

ITU boi się protestów w stylu ACTA

5 grudnia 2012

Trwa konferencja WCIT-12 w Dubaju, która może zmienić sposób zarządzania internetem na bardziej pro-rządowy i pro-korporacyjny. Organizacja ITU wie jednak, że może się to skończyć protestami takimi, jak te przeciwko ACTA i SOPA, dlatego w tajemnicy (sic!) uruchomiła kampanię informacyjną przedstawiającą wszystko w dobrym świetle.

Wczoraj wspominaliśmy o konferencji WCIT-12 w Dubaju oraz o zmianach w funkcjonowaniu internetu, jakie może ona przynieść. Unikaliśmy porównań do ACTA, choć to, co może przynieść konferencja WCIT-12, jest nie mniej niebezpieczne niż ACTA. W czasie konferencji może bowiem dojść do nowelizacji ITR – dokumentów regulujących funkcjonowanie sieci. Sam internet może być poddany kontroli ITU, co nie byłoby zbyt dobre.

Na pierwszy rzut oka konferencja WCIT-12 jest bardziej przejrzysta niż np. negocjacje ACTA. Przykładowo Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji poinformowało o składzie polskiej delegacji na WCIT-12. Interesów polskich internautów będzie bronił sam minister Michał Boni, wiceminister Małgorzata Olszewska, szefowa UKE Magdalena Gaj i inni.

MAC zwróciło też uwagę na to, że obrady ITU oraz konferencje prasowe można oglądać online na stronie ITU. Trzeba więc przyznać, że na pierwszy rzut oka wszystko wygląda przejrzysto. Nie oznacza to niestety, że o WCIT-12 wiemy wszystko.

Ponieważ wiele rzeczy i tak dzieje się za naszymi plecami, w internecie ruszyła strona WcitLeaks.org, która zachęca do przesyłania tajnych dokumentów związanych z WCIT, ITU oraz ITR. Wśród opublikowanych na tej stronie dokumentów szczególnie ciekawy jest jeden poufny dokument ITU, dotyczący

m.in. wizerunku konferencji WCIT w mediach.

W tym poufnym dokumencie zauważano, że w kampanię przeciwko WCIT angażują się organizacje, które wcześniej z sukcesem przeciwstawiły się ACTA. W dokumencie czytamy też, że w związku z taką opozycją uruchomiono kampanię informacyjną „dość skuteczną poza USA i nawet w USA”, która ma przekonywać wszystkich do dobrych chęci ITU. Mimo to w mediach pojawia się krytyka ITU i organizacja ma tego świadomość.

Poufny dokument ITU pokazuje dwa główne problemy.

1. ITU nie potrafi być przejrzyste. Organizacja wyraźnie realizuje swoje racje i za plecami obserwatorów próbuje tworzyć „strategię informacyjną”, która ma wszystkich do tych racji przekonać. Takie działanie nie ma nic wspólnego z demokracją i przejrzystością. To tylko stwarzanie pozorów.

2. ITU odcina się od ACTA i SOPA, ale tak naprawdę jest organizacją działającą na rzecz sponsorów tych inicjatyw. ACTA, SOPA oraz ITR łączy jedna rzecz – chęć podporządkowania państwom i firmom funkcjonowania internetu oraz przepływu treści w internecie. Prawdą jest, że internet ze swoim potencjałem komercyjnym rozrósł się w warunkach swobody, dzięki niedomiarowi regulacji, a nie dzięki regulacjom.

Przyznacie zresztą, że nie wygląda to dobrze, gdy „przejrzysta” organizacja w tajemnicy zatrudnia PR-owców, by robić wrażenie przejrzystości i dobrych intencji.

Oczywiście ITU sądzi, że jej intencje są jak najlepsze. Ta organizacja, podobnie jak każda władza i każda firma, jest zdania, że internet funkcjonowałby lepiej, gdyby to ona ustalała zasady. Takie zapatrzenie w swoje racje jest najbardziej szkodliwym ze wszystkich podejść do innowacji, nie tylko do internetu. Żaden epokowy wynalazek nie będzie zmieniał świata, jeśli będzie istniał jego nadzorca wydzielający wynikające z niego dobra wedle własnego uznania.

Warto poczytać o tym, dlaczego rządy chcą oddawania internetu w ręce ITU. Wspomniany dokument, ujawniony przez WcitLeaks.org znajdziecie [TUTAJ](#).

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)